

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 5 sierpnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odosłanie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

GINNAZJUM MĘZKIE
z prawami gimnazjów rządowych
B. BRAUNA Pasaż Szulca № 37.
Podania wraz z dowodami do klas wstępnych (niższej i wyższej), I, II, III, IV i V (równoległych) przyjmują się **codziennie od 10-1.**
Przy gimnazjum otwiera się szkoła elementarna (przygotowawcza), do której przyjmują się dzieci od 6-7 bez wszelkiego przygotowania. Opłata szkolna w tej klasie rb. 40 półrocznie. Biednym uczniom ustępstwo. Egzamin wstępny do wszystkich wyżej wymienionych klas rozpoczyna się d. 21 sierpnia. 2528-6-1

TWO Wisła PRZECHOWYWANIE MEBLI z udzielaniem pożyczek w Składowach własnych.
Opakowanie i Przeprowadzki Łódź, Piotrkowska 69. Tel. 28-90.
Warszawa, Marszałkowska № 104. Tel. 88-66.

Tow. Akc. Browaru Parowego
Srów K. Anstadta
poleca znane ze swej dobroci piwa:
Pilzeńskie, Monachijskie i Bawarskie.
WŁASNY PAWILON NA WYSTAWIE.

RESTAURACJA „Louvre” RESTAURACJA
Piotrkowska 86 Piotrkowska 86
Lokal znacznie rozszerzony. NA I PIĘTRZE. 7 gabinetów z oddzielnym wejściem i osobnym telefonem w każdym. Wielka Sala do zebrań towarzyskich.
Wykwintne urządzenie. Doskonała kuchnia. Piwnica zaopatrzona obficie w wina, wódki i likiery wszystkich marek w najprzedniejszych gatunkach. Zachęceni łaskawymi względami Sz. Gości, będziemy i nadal dbali usilnie o zachowanie tej renomy, jaką „LOUVRE” zjednał sobie w najszerszych kołach Publiczności Łódzkiej.
Z wysokim poważaniem
Zarząd Restauracji „Louvre”

VIII-io klasowa Szkoła Żydowska
z kursem rządowego gimnazjum
w ŁODZI
zawiadamia, że przyjęcie prób rozpoczyna się 1/14 sierpnia w kancelarii szkoły przy ulicy magistrackiej nr 7 (róg Średniej) codziennie od 10-ej rano do 1-ej po poł. Egzaminy rozpoczynają się 15/28 sierpnia.
2530-4-1

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
Dr. S. Kantor
obecnie mieszka
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.
Czas odnowić prenumeratę.
Kalendarzyk.
Poniedziałek 5 sierpnia 1912 r.
Dzisiaj: N. M. P. Snieżnej.
Jutro: Przemienienie Pańskie.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wagi, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Zwyrodnienie.
Zastanawiając się nad wielce zaognioną u nas kwestją bandytyzmu, nad wzrostem ilości rozpraw nożowych, bójek ulicznych, gwałtów, defloracji małoletnich dziewcząt, każdy trzeźwo myślący człowiek doszedł już do przekonania, że nie są to akty pojedynczego, osobnionego zwyrodnienia, lecz, że są to objawy wielkiej choroby społecznej, której na imię ciemnota.
Nie dość na tem.
Zrozumiał też każdy, że niepodobna zapobiedz szerzącej się wciąż gangrenie środkami policyjnymi.
I jako jedynie racjonalny środek uznano powszechnie walkę z analfabetyzmem, walkę konsekwentną i nieugiętą.
I bardzo słusznie; oświata bowiem tylko zdolną jest rozproszyć mroki zwyrodnienia, jakie zawisły nad nami.
— Oświaty! — i każdy z miłością i dumą, nadzieją i zadowoleniem spogląda na młode pokolenie.
— Oni dopiero, oni, światlejsi niż my, doczekają niewątpliwie momentu uzdrowienia ran, toczących nasze społeczeństwo. A my? czyż mamy czekać w karygodnej bezczynności, w różowej nadziei, iż nasi to synowie będą dopiero owymi reformatorami.

Czyż my, rzeczywiście nic tu pomódz nie możemy?...
Pragnąc uniewinnić... przyta-

czamy na swą obronę różne argumenty, brak samorządu, odpowiednich praw, samodzielności, a zapominamy, że właśnie, my, ojcowie, ludzie na stanowiskach, my inteligencja i robotnicy potrzebujemy sami niejednokrotnie sumienne-go leczenia naszych wad psychicznych.
Czyż bowiem my, po przeczytaniu lub nawet napisaniu artykułu o upadku moralności, nie czynimy czegoś takiego, co w niemałej mierze przyczynia się do wzrastania i krzewienia się zła na naszej glebie? Nie będą tu już nawet wspominał o częstowaniu dzieci napojami, zawierającymi alkohol.
— I to już „uznano”, jak i wiele innych rzeczy, za szkodliwe.
Na jedno tylko pragnę zwrócić jeszcze uwagę, a mianowicie na zabawy ludowe.

Zabawy ludowe — to jeden ze środków odeignięcia ludu od niezdrowej atmosfery knajp, kabaretów i różnego rodzaju innych miejsc, mających jakoby służyć za miejsca rozrywki w chwilach wolnych od codziennej znoonej pracy.
Zabawy ludowe — to wreszcie zdrowa i bardzo kulturalna rozrywka.
Zwłaszcza z przed lat kilku, gdy główną atrakcją owych zabaw były występy chórów dzieci robotniczych, gdy ze sceny rozbrzmiewały strumienie szczerego humoru, z werwą granej komedyjki, gdy wzniosłe słowa wieszczów naszych, deklamowane przez amatorów porywały i unosiły na szlachetne wyżyny słuchaczy, a wszystko to na świeżym powietrzu jakiejś „Leśniczówki” czy „Paradyżu”, — wtedy to zabawy ludowe było placówką faktycznie kulturalną.
Rzućmy zaś okiem na programy wszystkich zabaw ludowych, urządzanych w ostatnich czasach: w programach wchodzi: „Śmiertelny skok”, „Żywy most” i t. p. — oto czem się bawimy.
Niestety, „Śmiertelne skoki” czasem faktycznie śmiertelnie się kończą: przed kilku tygodniami, skoczek Wituch spadł ze znacznej wysokości i zmarł w drodze do szpitala, inny skoczek, spadając rozbił się tak silnie o wodę, że rozchorował się i w parę tygodni potem zmarł. Doprawdy wierzyć się wprost nie chce, że w XX wieku zabawiamy się śmiertelnymi skokami ludzi.
Dbały o podniesienie stanu moralności rząd hiszpański, zabronił urządzać walki byków w cyrkach, u nas zaś skoki śmiertelne ludzi są tolerowane.

Charakterystyczne jest zachowanie się publiczności podczas karkołomnych produkcji gimnastyków. Są tacy, którzy domagają się powtórzenia najniebezpieczniejszych produkcji.

Czyż można nazwać inaczej takie zwyrodniałe popędy, jak objawami istotnego zezwierzecenia?

I czy tylko w ogródkach podmiejskich, do programów zabaw ludowych wprowadzane są tego rodzaju „atrakcje”?

W Helenowie, a więc dla tak zwanej inteligentnej publiczności, która za u mnie poczytała dla siebie pójść na zabawę ludową urządziła się podobnie „interesujące” produkcje.

Cóż dziwnego zatem ze wobec takiego zaniku uczuć ogólnoludzkich w społeczeństwie, krzewi się wśród nas (i to tak obficie ze starczy na eksport do innych dzielnic Polski, a nawet za granicę) bandytyzm, degeneracja moralna...?

Uładek moralny objawia się u nas nie tylko w robocie brauningów w gwałtach i t. p., lecz i zabawy nasze nesyty są czynnikiem rozwijającym popędy niskie i zwierzęce.

Na zakończenie jeszcze jedno słówko.

Jak zapatruje się kler na kwestię uspokojenia i załagodzenia namiętności i jak ci apostołowie pokoju rozbrajają szermierzy i przebaczą winy popełnione, doskonale ilustruje nam fakt następujący: wiernym podczas uroczystości od uściowych w Niesułkowie były rozdawane fotografie grobu poległych w boju z murtawitami katolików, na odwrotnej zaś stronie tych fotografii zamieszczona była podobizna kawiarni — głównego terenu walki.

Czy miało to być przypomnieniem „pięknych czynów przeszłości”, czy też może zachęta na przyszłość?

Jeżeli taki wpływ wywierają duszpasterze na swych wiernych, to czyż dziwić się możemy rozmaitym przedsięwzięciom, urządzającym zabawy, dla których jedynym celem jest tylko przyciągnięcie jak największej ilości, żadnych wrażeń widzów.

K - Rol.

Kaprysy naszych królowien...

—o—

„Eksperyment z ziarnkiem maku, dokonany na królowieni przez tych, którzy jej uczynili gościny, nie stał się dobrym przykładem dla innych królowien. Gdy wieść o jej nadwrażliwości doszła ich uszu, niektóre z nich nawet w pałacu własnym poczęły mocno kaprysić, uskarżając się po rzekomo bezsensie spędzonych nocach, że je z pod puchów ziarna maku uwiera, aczkolwiek tego ziarnka wcale nie było...”

Tak mniej więcej brzmieć winien epilog znanej baśni genialnego poety duńskiego; albowiem takie kaprysy zdarzają się nieraz dzisiaj. Ot, choćby w krytykach naszych dzieł Zeromskiego...

Ktoś tedy wybitny, „krytykując dzieje grzechu”, — pisze, że cały fragment o fanastrze Bodzanty jest w książce niepotrzebny...

Ktoś inny, również wybitny pisze, że Zeromski mógł być skończyć „Dzieje grzechu” na pierwszym tomie powieści bez szkody dla całości...

Panu A. Grzymale — Siedleckiemu nie przypada znów do gustu wiele ustępów z „Róży” — górzących ostrzem bolesnej satyry w polską kontrrewolucyjność i samobrudę.

Niepodoba mu się również w ostatniej Zeromskiego powieści fragment „sądu klerikalnego w Krakowie — jako „zmysłony”...

I pan Grzymala — Siedlecki (zarzucający Zeromskiemu tendencyjność i brak bezstronności...) — gwałtem chce widzieć w tym „klerikalnym sądzie” echo partyjnych porachunków w P. P. S. ...

Ostatnio znów p. Wacław Grubiński, nie racząc pójść za myślą autora, czyli mówiąc słowami poety „ins Dichters Lande gehen”, i narzucając autorowi własną modyfikację tematu, doszukiwał się w świetle własnej koncepcji „ziarnka maku”, recte błędu zasadniczego w pomysłach „Urody życia”, składając dowód swego artystowskiego rozkapryszenia, i wstępując w ślady swych poprzedników...

Jutro może kto nowy wytłumie jako „błąd” Zeromskiemu, dlaczego w „Urodzie życia” dał postać rosjanki „mienawidzącej polaków”, gdy lepiej by było, gdyby ta rosjanka k o c h a ł a polaków... Wszakże trudniej byłoby Rozłuckiemu przezwyciężyć miłość t a k i e j kochanki!

O, krytycy polscy! O, wszechwładki wiecznie zabłąkane! O, królowy licho kapryśne!

Jednakże posłuchajmy, co mówi p. Wacław Grubiński:

P. Grubiński pisze („Prawda” nr. 29): „Wolałbym, by Rozłucki był rdzennym rosjaninem. Rosjanin przyjechał do Polski, zobaczył i poznał piękny, dumny naród, ujrzał, jak zbożne prace i prawe zamysły tego narodu obciążone są kajdanami twardego rozporządzenia, ujrzał sto bagnatów, ostrzami opartych na piersiach jednego herosa i stał się polskim patriotą. Nie atawistyczna skłonność, ale wolny wybór ojczyzny opromieniałyby w tym wypadku głowę rosjanina Rozłuckiego aureolą niepospolitej wielkości”.

Wobec tego, autor słów powyższych wytłumie jako błąd Zeromskiemu, że zaniechał w swej powieści „wolnego wyboru ojczyzny” przez Rozłuckiego, a poszedł drogą „skłonności atawistycznej” bohatera. Tu — pisze p. Grubiński — moim zdaniem, tkwi błąd „Urody życia”.

Tu — dodajmy od siebie — tkwi właśnie jej niebanalność pomysłu, oryginalność jej ideowego podkładu i źródło jej atawistycznej barwności.

Zjawisko „wolnego wyboru”, według recepty p. Grubińskiego, aczkolwiek bardzo rzadkie, jest jednak realne, niefantastyczne, i nawet znane naszemu życiu, bodźcem tu — niewątpliwie, zawsze głęboka sympatia dla sprawy naszego narodu. Jednakowoż pośród jednostek oderwane od pnia ojczystego, częstsze są, bezsprzecznie, właśnie owe „atawistyczne skłonności” i one to właśnie staraniem Zeromskiego stają się czynnikiem... urody życia jednostki.

Urody a więc nie tylko krasa i bujności, ale także płodności w zamysły, owocności w czyny, szczytności życia.

Słusznie utrzymuje p. Grubiński, że „w Rozłuckim nie potrzebuje się budzić polak, gdyż nigdy on w nim nie zasypiał”. Tak, lecz Rozłucki ma się stać nie tylko odruszczonym polakiem, czy też „dobrym patriotą” w przeciętnym, zdawkowym, a nieraz tak nienawistnym Zeromskiemu znaczeniu, ma on zostać — jak chce Zeromski — mężem polskiego czynu, współczesnym bohaterem polskim, a tym nie mógłby się stać li tylko przez poznanie czy przyswojenie sobie polskości historycznej, politycznej czy martyrologicznej. Przez to nie stałby się on tym — w którego duszy przyobiekty się w wolę i czyn heroiczny, przedśmiertne słowa ojca, kłymwida Rozłuckiego...

Nie zapominajmy także, że podstawą „wolnego wyboru” jest sympatia, uczucie ziemne, nieraz znikome, natomiast gdy w grę wchodzi odwieczna skłonność — sprawa jest z góry przesądzona.

To też gdy o polskości Rozłuckiego — nieodrodnego członka wielkiej rodziny opisywanych przez poetę „uczuciowców” — rozstrzyga pobyt w kraju, środowisko, o postanowienie, o linię życia jego — stanowi skłonność atawistyczna, rozbudzona wspomnieniami i rozpamiętywaniem, śmierci ojca — powstania.

To fascynujące wspomnienie nierozdzielnych więzi spaja go ze sprawą Polski, pasuje na jej rycerza, wlewa

*) P. Grubiński przeocza snadź, że przez zerwanie uziolowej nici łączącej „Urodę Życia” z „Echami Leśnemi” — nowa powieść pozbawiona byłaby w bardzo znacznej części tła, tracąc również wiele na kolorystyce. Tak np. zupełnie zbyteczne byłoby ustępy, poświęcone miłości Piotra ku Kosiance Tatianie i tragiczności tej miłości. Pominałszy już to, że „rdzenny” Rosjanin Rozłucki musiałby się wtedy chyba nazywać: Rozłukow.

wień ducha samoistnego heroizmu, prowadzi przez życie, każe zwalczać przeszkody, słowem decyduje o całej przyszłości Rozłuckiego.

Zyskuje dzięki temu postawieniu sprawy, niezmiernie pogłębienie powieści, wkracza bowiem przez to Zeromski — arcy mistrz w analizowaniu skomplikowanych stanów walk i zmagani się uczuciowych — w dziedzinę mu najodpowiedniejszą, cały szereg (tom I) rozdziałów, przedstawiających walkę i stoimową przemianę rosyjskiej duszy Piotra na polską...

Równocześnie niby wartka struga podziemna bieży pod tym ideowym podkładem powieści właściwa autorowi „Nokturnu” mistyczna jakowaś wiara w potężną władzę mógł bohaterów nad duszą młodych pokoleń w Polsce i w odrodzce, zapładniające znaczenie śmierci ofiarnej dla wiecznej naszego życia urody.

Łozef Mondschain.

Wydalenie o Piusa Przeździeckiego.

—o—

Sprawa usunięcia pięciu kleryków jest znana. Dla wiadomych względów władza duchowna postanowiła usunąć ich z klasztoru, a ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło to postanowienie, przesyłając w tych dniach, za pośrednictwem administracyjnych władz częstochowskich, księdzu przeorowi Węlońskiemu decyzję co do usunięcia kleryków z konwentu i klasztoru najpóźniej w dniu 3 b. m.

W wykonaniu tej decyzji władze klasztorne przygotowały dla wydalonych ubrania cywilne i po zaopatrzeniu ich w pieniądze na drogę, pożegnali się z nimi.

Jednocześnie z decyzją co do usunięcia, zgodnie z życzeniem władzy duchownej, pięciu kleryków, otrzymane z ministerjum spraw wewnętrznych, rozporządzenie, nakazujące najpóźniej tegoż 3 b. m. opuścić nie tylko klasztor jasnogórski, lecz i kraj o. Piusowi Przeździeckiemu, zakonnikowi z konwentu paulinów.

Rozporządzenie to, zgoła nieoczekiwane, widocznie pozostaje w jakiejś łączności z wydalaniem kleryków.

O. Pius Przeździecki, urodzony w roku 1865 w Wieluniu, pobierał nauki początkowe w tym mieście, seminarjum duchowne ukończył we Wrocławku, poczem uzyskał stopień magistra św. Teologii w Akademii duchownej w Petersburgu.

Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1889, suknie zakonną przywdział w roku 1892 i od tego czasu aż do ostatnich dni pozostawał w konwencie jasnogórskim, zajmując z wyboru różne stanowiska w zakonie.

W ubiegłą sobotę pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej, o godzinie 7 i pół wieczorem, ojciec paulin Pius Przeździecki, żegnany przez duchowieństwo klasztorne oraz zgromadzony w klasztorze lud — odjechał, udając się za granicę do osady Ica pod Abbazją nad Adrjatykiem. Na dworcu odjeżdżającego zakonnika zegnali: matka, duchowieństwo, życzliwi oraz przedstawiciele prasy miejscowej. Byli też obecni przy odjeździe ojca Przeździeckiego, delegat konsystorza diecezji kujawsko-kaliskiej oraz władze policyjne.

Jak się okazuje, władze administracyjne dały ojcu Przeździeckiemu do wyboru; albo natychmiastowy wyjazd za granicę, albo też deportację do Permu na lat pięć. Jako powód wydalenia, ministerjum spraw wewnętrznych podało: „za szkodliwą działalność”. W razie powrotu w granice, państwa, ojciec Przeździecki musiałby niezwłocznie udać się do Permu.

Na deportację skazują o. Przeździeckiego władze administracyjne już nie po raz pierwszy. W r. 1894 bowiem po dwuletnim pobycie wówczas w klasztorze oo. paulinów na Jasnej Górze, ojciec Pius skazany był wraz z księżmi: kanonikiem Fulmanem i Nassalskim na pobyt pięcioletni w Rosji i dwa lata z tego okresu czasu spędził w Penzie, z kąd po o-

głoszeniu Manifestu koronacyjnego powrócił był do kraju. Następnie wypadło ks. Przeździeckiemu, z powodu nieporozumień z b. przeorem, ojcem Rejmanem, przebyć kilka lat za granicą, z kąd powrócił do klasztoru w roku 1905 i przebył w nim już bez przerwy przez lat 7 do dziś.

Ojciec Pius Przeździecki wyjechał do granicy na słowo kapłańskie sam, bez żadnej eskorty.

List z drogi.

(Koresp. własna N. K. Ł.)

Do uzdrowisk szląskich najkrótsza droga dla łodzianina prowadzi przez Kalisz.

W ciągu 10 a nawet 8 godzin, a ile ma się odpowiednie połączenia kolejowe, można dojechać z Łodzi do Remerz, Kudowy, Altheide — bardzo popularnych miejscowości kąpielowych na Szląsku pruskim.

Mnie wypadło jechać przez Aleksandrow, co podróż o kilka godzin przedłużyło.

Już na granicy w Aleksandrowie zauważyć było można typowy ruch w stronę różnych uzdrowisk, ale najwięcej bodaj podróżnych podążało do kurortów szląskich, jako blizkich i względnie tanich.

Musi w tem być wiele racji, jeżeli z tak lekkim sercem mijają się o kilka wiorst od Aleksandrowa położony Ciechocinek i po kosztownej konsultacji lekarskiej w Wrocławiu lub Berlinie — w rozrypcie zapelniają się miejscowości o wypróbowanych własnościach leczniczych... Ciechocinka.

O tem uciekinierstwie z własnych pieleszy, jako o temacie zawsze aktualnym, pomówimy niebawem obszerniej.

Dzisiaj zaznaczamy tylko, że patriotyczno-ekonomiczne hasło: „leczmy się wśród swoich”, zdaje się być tylko martwą literą, bo mało kto na hasło to reaguje. Dowodzą tego między innymi i te liczne odyseje do rozlicznych badów i te cichaczem dokonywane zakupy bardzo tanich przedmiotów domowego użytku, bielizny, garderoby i tego wszystkiego, co u nas niemniej korzystnie nabyć można.

Ale nadewszystko przeważa tu dowodzenie, że mimo cały pietyzm dla „swoich”, miłsze jest zdrowie, w którego powrót w zagranicznym badzie więcej pokładają nadziei, a z takim atutem w ręce, walka oczywiście bardzo trudna.

Gdy rozmowa na ten temat żywo się toczy i zdania ścierają, mijamy szybko rozmaite stacje i przystanki, które mimo zmienionych nazw, tchną miłym spokojem, tak pożądanym dla mieszkańców zgiełkowej i denerwującej Łodzi.

Uszu naszych nie rażą ani trzykrotne sygnały dzwonów stacyjnych ani górzakowe nawoływania i szturchańce pasażerów, nawiedzonych jakby chorobą św. Wita...

Wszystko odbywa się tu z olimpijskim niemal spokojem, choć z błyskawiczną zarazem szybkością. Taki dygnitarz jak pan zawiadowca, popycha na niektórych przystankach wózek bagażowy, byle prędzej, byle w drogę!

To też wśród ciszy i spokoju, za chwilę pociąg mknie dalej i w ten sposób mijamy Toruń, Poznań, Gniezno, Inowrocław (nie wiadomo po kiego licha Hohensalza przezwany).

Miasta — o wielkiej przeszłości historycznej i które wzbudzają też rozmaite refleksje. Tu i ówdzie widnieją zdaleka napisy polskie, ale dopiero pod niemieckimi.

A piękne łany zboża, odwieczne świadki tej gospodarki germanizacyjnej, ale niezmiernie „pożłacane pszenicą i posrebrzane żytem” — chyliły się ku ziemi pod ciężarem dorodnego kłosa i cięciem żniwiarek, które nawet z małych warsztatów wolnych rugują stopniowo pracę rąk ludzkich, do niedawna prawie niezastąpioną.

Oo raz też mniej ludzi absorbują te żniwa, które dobiegają swego punktu kulminacyjnego punktu i obciążają skrzętnym gospodarzom obłite plony.

Najważniejszy czynnik — pogoda — sprzyja jak się patrzy, a że ostalnie prze-

szły także i odżywcze deszcze, więc urodzaj roślin pastewnych niemniej dobrze się zapowiada.

Powiedzieć to można i o drzewach owocowych, zdobiących cienistymi alejami doskonale drogi szosowe. Nikomu nie przyjdzie na myśl zakosztować tego owocu zakazanego, który stanowi też przewidziane w budżecie źródło dochodowe każdego niemal gospodarstwa rolnego.

Kiedyż to u nas ten domorośli wandalizm ustąpi miejsca podobnie wysokiemu pojęciu o poszanowaniu cudzej własności, pojęciu, świadczącym zawsze o kulturalności danego społeczeństwa!

Wśród takich rozmyślań dobijamy do Wrocławia. Ruch pasażerski obrzymił. Sprawia go niedziela i sezony kąpielowe.

Ale liczne napisy ostrzegawcze i informacje ułatwiają orientowanie się w tej wieży Babel.

Z podziemi wydostajemy się wnet na miasto — pod każdym względem europejskie.

Z powodu niedzieli i ścisłego przestrzegania t. zw. „Sonntagsruhe”, ożywienie tego bardzo zkądnad ruchliwego miasta, przeniosło się na tona natury.

Taką cyrkulację ułatwia bardzo tania i dobrze zorganizowana komunikacja z miejscowościami podmiejskimi.

To też życie wre tam i kipi od wczesnego ranka do późnego wieczora.

Kolejki podmiejskie i browary dają ogromne dywidendy, gdyż to mrowie ludzkie spija nektar Gambrynsa tak wzorowo, jakby tu chodziło o oddanie najwyższej czci kultowi Bachusa.

Odwrót z takiego pobojuwiska odbywa się już mniej... przytomnie, ale mimo to, nazajutrz, z uderzeniem godziny ósmej, młody i stary staje na równe nogi do pracy zarobkowej, by za tydzień wypełnić swój program dcapo.

Świat i finansjera, bawi się oczywiście inaczej. Trzeba dodać, że wszyscy pracują tu bardzo intensywnie i sumiennie, według rozsądnej maksymy: czas — to pieniądz.

Dalsza droga zatrzymuje nas w Głac. To jakby nasze Koluszki.

Zbiegają się tu liczne drogi i dla tego wagony opróżniają się do połowy.

Pożegnania i życzenia poprawy zdrowia, to tu, to tam — stosownie do me n u lekarza.

Okolice przepiękne, malownicze na całej przestrzeni. Stoki wyniosłych gór, obramowane zielenią gęstwy leśnej, pieszczą nienasycone oko.

Kolej pędzi poprzez urwiska skaliste, pruje tajemnicze tunele, to opuszczając się zygżakiem w doliny, to sapiąc

gdy strone góry ukaza swe skaliste, rozprute tona.

Zdumiewające dzieło natury i bajecznej pracy rąk ludzkich!

Dla oka i duszy malarza, skarbnica natchnienia boskiego.

Piesznych turystów, z tobołkiem na plecach, przewija się moc.

W dobrem, pogodnym usposobieniu podziwiają majestat królowej natury i wielbiąc Twórcę jej wzniosłymi słowy:

„Paniel jak nas Twa wielkość upokarza nisko”!

31 sierpnia 1912 r.

N. Kot-łski.

Znów rewolucjonści-mściciele.

Z Częstochowy donoszą: W czwartek pasterze sąsiadujących z Olsztynem wsi wypędzili bydło na łączkę w pobliżu zagajnika, leżącego na terytorjum wsi Kręciwik pod Olsztynem. Bydło posuwało się coraz głębiej w zagajnik. Przed wieczorem, gdy już miano zagańać bydło do domów, nagle rozległo się przeraźliwe ryczenie bydła, które zbliżyło się w kółko i raciami poczęło bić ziemię. Zaciekawieni tem pasterze podbiegli, aby zbadać przyczynę niepokoju zwierząt i z przerażeniem spostrzegli, iż bydło otacza zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Przerażeni pasterze pobiegli do wsi, skąd niezwłocznie zawiadomiono urząd powiatowy.

Na miejsce udali się niezwłocznie: p. o. naczelnika powiatu podpułkownik Makowski, sędzia śledczy Romanki i lekarz powiatowy. Na miejscu stwierdzono, iż zabity sześcioma wystrzałami z bronią (cztery w głowę, jeden w szyję i jeden w serce) jest już w stanie zupełnego rozkładu. Twarzy zabitego niepodobna było wzrost rozpoznać, wszystko tak było stoczone przez mrowie robactwa. Skóra na twarzy i rękach tak poodchodziła od ciała, iż robiła wrażenie literatu. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, ani papierów, któreby mogły stwierdzić osobistość jego, w jednej kieszeni znaleziono nabój, od bronią. Zabity miał na sobie eleganckie ubranie i wykwiłtowaną bieliznę. Przy bliższym dopiero oględzinach znaleziono przyczępioną do ubrania kartę z napisem: „zabity przez nas w dniu 28 sierpnia za to, iż nie był wierny nam, teboratwy i mitygani”. Dalej pieczętka z napisem: „Partja rewolucjonstow msciciele”.

Jak sądzić można z tego, zabity należał do znanej organizacji bandyckiej i został przez współników zgładzony, tak, jak poprzednio Lsek.

Ze względu, iż o stwierdzeniu osobistości zabitego na razie mowy być

nie mogło, po dokonaniu sekcji, zarządzono pochowanie zwłok.

O ile sądzić można z pozostawionej kartki, zabójstwo bandyty nastąpiło na trzeci dzień po zabójstwie dyrektora Bojemskiego. Gdy władze śledcze zmozbliżowały się dla wykrycia zabójców dyrektora, ci najspokojniej załatwili pod bokiem porachunki osobiste między sobą.

Wiadomości ogólne.

○ Rozporządzenie dla konduktorów. Wobec ciągłych kradzieży bagażu z wagonów podczas postoju pociągów, główny zarząd kolei nakazał kolejom poszczególnym, by konduktorzy i wogóle służba pociągowa pilnowała bagażu i nie wychodziła z pociągów podczas postojów.

○ Ręczne bagaże na kolejach. Główny zarząd kolejowy wydał rozporządzenie, na mocy którego w razie ujawnienia przy podróży bagażu, nieodpowiadającego pojęciu podręcznego służba kolejowa polecać ma właścicielowi bagażu, ażeby na najbliższej stacji zdał go na wagę, bez pobierania żadnej opłaty za przestrzeń, którą podróżny przejechał z bagażem przy sobie. W razie jednak odmowy ze strony podróżnego, bagaż pozostawiony być winien na najbliższej stacji po spisaniu odpowiedniego protokołu zandarmskiego.

○ Przedruki stenogramów Dumy. Główny zarząd do spraw prasowych, jak donosi „Ruskoje Słowo” rozstał do gubernatorów okólnik następujący.

„Wobec nieporozumień, jakie powstają nieraz co do tego, jak się należy zachować wobec przedruków w dziennikach stenograficznych sprawozdań z posiedzeń Dumy, jeżeli w takich sprawozdaniach istnieją oznaki działań, karanych kryminalnie, główny zarząd prasowy prosi o zakomunikowanie osobom, czuwającym nad wydawnictwami periodycznymi, że zgodnie z postanowieniem senatu z dn. 24 grudnia r. 1907 w sprawie Fedorowa, sprawozdania stenograficzne ogłaszane na zasadzie art. 45 ustawy Dumy, zatwierdzone przez prezesa Dumy, mogą być przedrukowane w całości w wydawnictwach zarówno periodycznych jak innych”.

„Ale wszystkie zmiany tych sprawozdań w stosunku jakościowym lub ilościowym, celem rozpowszechnienia ich w jakimkolwiek zamiarze, jeżeli w zmienionym ich tekście znajdzie się treść występna, przewidziana przez kodeks karny, należy uważać jako przestępstwo zupełnie samodzielne i niezależne od działalności członków Dumy, za które winni utworzenia tych zmienio-

nych sprawozdań, wydrukowania ich i rozpowszechniania, podlegają odpowiedzialności kryminalnej w zwykłej drodze”.

○ Stopień uprzemysłowienia. Z danych zebranych przez „Wiestnik Finansów” widać, że pod względem rozwoju przemysłu pierwsza miejsce w Państwie Rosyjskim zajmuje gub. moskiewska, drugie petersburska, gub. piotrkowska zajmuje miejsce czwarte, a warszawska szóste.

○ Wzajemnie dla chorych na gruźlicę. Główny zarząd więzienny w chwili obecnej z udziałem lekarzy opracowuje projekt organizacji nowego typu więzień wyłącznie dla więźniów chorych na gruźlicę. Główny zarząd więzienny przystępuje wkrótce do budowy wielkiego więzienia, obliczonego na 500 więźniów około miasta Kercz i porozumienia się w tej sprawie z ministerjum spraw wewnętrznych. Gdyby projekt ten nie doszedł do skutku więzienie podobne wybudowane zostanie w innej miejscowości na Krymie.

○ Wycieczki uczniów. Ministerjum oświaty przystąpiło do opracowania projektu organizacji wycieczek uczniów szkół niższych. Zaprojektowano urządzanie wycieczek nie tylko w okresie ferji, lecz i w ciągu roku szkolnego.

Ze świata.

□ Statystyka wolnomularstwa. Wychodzący w Paryżu dwutygodnik Jana Finota „Revue des Revues” ogłosił statystykę wolnomularstwa francuskiego bieżącej doby. Według podanych przez to pismo informacji, w gabinecie obecnym zasiada ośmiu wolnomularzy: Briand (sprawiedliwość), Millerand (wojna), Delcassé (marynarka), Klotz (finanse), David (handel), Pams (rolnictwo), Bourgeois (roboty publiczne), Chaumer (poczty i telegrafu). W prezydjum senatu wolnomularzami są prezes Ambson, członek izoy „Wielkiego wschodu”, wiceprezesi: Etienne, Masse i Puech, kwestorowie Saumanne i Durand.

□ Doniosły wynalazek. Niezwykłej domości wynalazek opuszczający wczoraj biuro cesarskiego urzędu patentowego w Berlinie.

Młody inżynier, p. Michał Schmierer, pochodzący z Królestwa Polskiego, skonstruował niezwykle subtelny aparat, przenoszący przy pomocy prądu elektrycznego w jednej chwili podobizny osób i przedmiotów z jednego miejsca na drugie. Największą korzyść z tego wynalazku będą miały pisma ilustrowane, które mogą natychmiast otrzymywać z całego świata fotografie aktualne i zamieszczać je w kilka godzin po zda-

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Najstarszy brat odziedziczył ojcowskie ziemie. Drugi brat wstąpił do wojska, a ze mnie chciano zrobić pastora. Odmówiłem. — A więc jeśli nie chcesz iść do nieba, — powiedział mój stary ojciec, — znajdziesz się w piekle. Wstąp na scenę. — Co też uczyniłem, panie. Czy nie jest to jak w romansie.

Kreślenie sztuki na niebiesko postępowało. Napotykać jednakże dłuższe monologi Huberta, rolę, którą przeznaczył dla siebie, John Pilgrim wahał się je skracać.

— To jest za długie! za długie! szeptał. — Czuję, że to jest za długie. Pomimo to, wydaję mi się to niezbędnem dla prawidłowej akcji. Postaram się uczynić wszystko, by akazać moją rolę we właściwym świetle.

Gdy dobiegli do końca drugiego aktu,

Henryk zaproponował przerwę na spożycie drugiego śniadania; John Pilgrim jednakże, otworzywszy wypadkowo akt trzeci, przekreślił jeden z wierszy swoim niebieskim ołówkiem i zauważył zainteresowany:

— Jeszcze jedno. Czytając poprzednio panski manuskrypt, zauważyłem w pewnym miejscu, następujące słowa u Huberta: — Wiem o tem, że jestem głupcem. Otoż zdaje mi się, że nie jest to zupełnie właściwe charakterowi bohatera. Proszę zrozumieć, że ja grając pewną rolę staram się ją przeniknąć do głębi, i zdaje mi się, że nie powiem za wiele twierdząc, że wiem może więcej o charakterze danego bohatera, niż sam autor. Zagłębiam się w oddawaną przezemnie osobie wszystkimi siłami. Nie rozumiem przeto, dlaczego Hubert mówi o sobie: „Wiem o tem, że jestem głupcem”. Nie przypuszcza pan, bym miał uprzedzenie do jakichkolwiek słów, jednakże zdaje mi się — rozumie mnie pan? Wyrzucimy to, co?

Cokolwiek dalej, Henryk kazał mówić Weronice: — Gdy mężczyzna opiera się wyłącznie na swoim dostojenstwie, możecie być pewni, że jego wartość moralna jest niewielka.

— Zdaje mi się, że to winien raczej Hubert mówić — wyszeptał John Pilgrim. — Ko-

biety nie mówią podobnych rzeczy. Byłoby właściwie, gdybyśmy włożyli to zdanie w usta Huberta. Co — jakże? Podrzucił ołówek w górę...

— Nieba! — wykrzyknął grobowo Mr. Pilgrim, gdy dobiegli końca trzeciego aktu — wszak to już czwarte, a na drugą miatem oznaczone spotkanie na śniadaniu! Ale ja nigdy nie myślę o jedzeniu, gdy pracuję. Nigdy!

Henryk jednak był naczczu od poprzedniego wieczora.

Trzeci i największy przełom w nieporównanej popularności Henryka Szekspira Knighta zaczął się przygotowywać. Pierwsze odgłosy dawały się już słyszeć z oddali, i każdy z literackich geniuszów w Anglii i Ameryce, zarabiający mniej niż dziesięć tysięcy rocznie, zaciskał ręce i zgrzytał zębami w bezsilnej wściekłości. Hafas poprzedzający „Zrodło Złoty” był ogłaszający, Henryków jednak przyszedł do głowy pomysł, który wykonał i który pomnożył dziesięciokrotnie się reklamy. Był to jeden z tych pomysłów, prostych i zarazem oryginalnych, które przychodzą do głowy jedynie ulubieńcom bogów.

zeniu. Nieocenioną również wartość może mieć nowy wynalazek dla policji kryminalnej, która w jednej godzinie roześle fotografię zbiegłego zbrodniarza wszystkim stacjom granicznym.

Niedawno donoszono o podobnym wynalazku inż. Korna, jednakże wynalazek ten ma wiele niedomagań. I tak przedewszystkiem trzeba nasamprzód odfotografować dany przedmiot lub osobę, poczem obraz, składający się z małych punkcików, przesyłano przy pomocy prądu, nie mogąc wszakże osiągnąć zupełnego podobieństwa.

Przy metodzie Schmierera niedomaganie te znikają całkowicie. Wystarczy np. ustawić osobę przed aparatem, aby jej zupełna podobizna ukazała się na stacji odbiorczej w formie autotypu. Wynalazek ten próbuje obecnie pan Schmierer zastosować w ten sposób, aby osoby telefonujące ze sobą mogły nawzajem widzieć swe odbicia na płycie, przytwierdzonej do aparatu telefonicznego.

□ **Echa podwójnego samobójstwa w Krakowie.** Lwowski „Wiek nowy” donosi, że samobójstwo siostr Wylazłowskich zdarzyło się właśnie w chwili, kiedy we Lwowie zapadł w ich sprawie w sekcji III-iej wyrok... uwalniający. Samobójczynie pisały przedtem list do rady, prowadzącego sprawę, w którym szczerze i bez ogródek przyznają się do ciężkiej nędzy, z której wprostnie miały wyjść. Samobójczynie pochodziły z Łęgowic, w gub. piotrkowskiej.

Z Cesarstwa.

Δ **Co skłoniło robotników łeńskich do bezrobocia.** „Wiecz. Wrem.” otrzymuje wiadomość, że sen. Manuchin skonał, iż najgłówniejszym powodem do strajku robotników łeńskich kopalni złota było ciężkie położenie kobiet, dla wielu z nich połączone z przymusową prostytutką, do której skłaniała je administracja kopalni. Już w marcu kobiety za pośrednictwem delegatów wniosły podanie o tem do inżyniera okręgowego Tulczyńskiego, który skierował je do wice-prokuratora Preobrażeńskiego.

Δ **„Potęga ciemnoty”.** We wsi Temriuk pod Jekatierynostawem 17-letnia Kozłówna po urodzeniu dziecka pici męskiej rzuciła je do chlewa na pożarcie świniom.

Δ **B. gubernator wileński.** Ks. Swiatopłok Mirskij b. gen.-gubernator wileński, następnie minister spraw wewnętrznych, zamieszkujący obecnie w pow. charkowskim, wybrany został przez parafjan cerkwi miejscowej na stanowisko cerkiewnego. Książę przyjął wybór i zatwierdzony został już na tem stanowisku.

Δ **Wzorowy sędzia.** Sędzia pokoju stacji kolei amurskiej — „Ksieniewskoj” rozpoznawał sprawę swego kolegi, sędziego z sąsiedniej stacji — Janczewskiego.

Pan sędzia Janczewski był oskarżony o pobicie niejakiego Sobola.

Gdy świadkowie, widząc bójkę, zaczęli wołać na sędziego: „Panie, co pan robisz?” pan sędzia ze spokojem odrzekł:

— Nic panowie, nie osobiwego — biję żyda!

Ksieniewski sędzia skazał swego wojowniczego kolegę na 50 rb. kary lub 5 dni aresztu.

Z LITWY I RUSI.

× **Zmiana nazwy.** Powstał projekt przemianowania miasteczka Horoski w powiecie żytomierskim na „Kutuzowo” w celu upamiętnienia jubileuszu wojny 1812 r.

× **Niezwykły wypadek.** Żyd berdyczowski Wirjusz otrzymał z Ameryki zawiadomienie, że zmarł tam jego krewny, który mu zostawił w spadku 75 milionów dolarów czyli 150 milionów rubli.

Wiadomości krajowe.

+ **Śmierć w płomieniach.** Niejaka Marja Kopyowa, żona majstra z hut „Katarzyna” w Zagłębiu oblała się naftą i podpaliła na sobie ubranie. Desperatki nie zdołano uratować.

+ **3 ofiary pioruna.** Nad Lublinem w sobotę sprożyła się gwałtowna burza.

Przy kąpielach „Rusałka” o godzinie 5 po południu piorun zabił kąpiącego się w Bystrzycy czapnika Szrejbmana; we wsi Bronowicach o godzinie 6 po południu zabity został niejaki Nożniacki, murarz, a na Piaskach kobieta niewiadomego nazwiska.

+ **Z prasy.** Ukazał się numer 1-tygodnika „Jutro”, poświęconego sprawom społecznym, kulturze i sztuce. Jako redaktor podpisuje pismo p. E. Puchalski.

+ **Kąpiele ludowe w Łowiczu.** W Łowiczu staraniem miejscowego oddziału Tow. higienicznego wznoszony jest budynek kąpielowy. W budynku mieścić się będzie łaźnia wzdłuż urządzona, trzy skromne kabiny z wannami, jedna wylotniejsza dla osób zamożniejszych i jeden gabinet leczniczy ze szklaną wanną dla kąpiei specjalnych słonych, błotnych itd.

Całe urządzenie jest już na ukończeniu i kąpiele oddane będą niebawem do użytku.

KRONIKA.

= (s) **Cholera i koleje.** Ministerjum komunikacji zaleciło naczelnikom kolei skarbowych i prywatnych, jak również kolejek podjazdowych (między innymi kolei fabr. Łódzkiej i kaliskiej, oraz Tow. kolejek dojazdowych elektrycznych Łódzkich) przedsięwzięć następujące środki dla zapobieżenia zjawieniu się i rozpowszechnieniu zakaźnych żołądkowych wśród podróżnych i pracowników kolejowych: w bufetach stacyjnych stale powinna być woda przegotowana, powinien być wzmocniony nadzór sanitarny nad bufetami, jak również nad wagonami restauracyjnymi, należącymi do kolei i międzynarodowego tow. wagonów sypialnych.

= (a) **Ze spraw przedwyborczych.** W miejscowych sferach żydowskich postępowych, daje się odczuć silna agitacja przedwyborcza. Między innymi proponują oni na posła do Dumy z Łodzi jednego ze znanych lekarzy żydowskich, mając nadzieję, że politycy postępowi poprą tę kandydaturę.

Wogóle wyborami u nas zainteresowali się tylko żydzi i niemcy, polacy zaś jakby zachorowali na śpiączkę.

= (h) **Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa.** Przez cały dzień wczorajszy ruch na wystawie rzemieślniczo-przemysłowej panował niezwykle ożywiony. Były takie chwile, że istniejące dwie kasy nie mogły nadążyć z wydawaniem biletów, musiano więc urządzić trzecią kasę prowizoryczną. Ogółem zwiedziło wczoraj wystawę około 15,000 osób. W godzinach popołudniowych panował w pawilonach taki ścis, że nie można było dostać się do nich.

Wśród zwiedzających byli także uczestnicy zbiorowej wycieczki, zorganizowanej przez Stowarzyszenie majstrów fabrycznych w Warszawie. Przyjechało ich przeszło 40 osób. Na dworcu powitali goście przedstawiciele Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gubernii piotrkowskiej, którzy ich oprowadzali po mieście. Następnie zwiedzano bardzo szczegółowo wystawę, która na gościach zrobiła bardzo dodatnie wrażenie.

Oprócz majstrów fabrycznych z Warszawy, zbiorowo zwiedzali wystawę ogrodnicy miejscowi i z okolic, w liczbie 25 osób, pod przewodnictwem prezesa związku ogrodników Łódzkich p. J. Hejnowskiego.

„Hoid kwiatom”.

Pod takim mianem ruchliwy komitet wystawy przemysłowo-rzemieślniczej urządził w nadchodzący czwartek, 8 b. m.

na terenie wystawy wielce urozmaiconą zabawę.

Bliższe szczegóły dotychczas energiczne kierowniczkę zabawy trzymają w tajemnicy.

Udało się, wszakże już coś nie coś dowiedzieć i wiadomościami temi dzielimy się z czytelnikami.

A więc: urządzone będzie „boisko kwiatowe” odpowiednio udekorowane, na którym odbywać się będzie energiczna batalia kwiatowa. Prócz tego, te z pomiędzy pań, biorących udział w święcie „Hoidu kwiatom”, które będą właścicielkami najgustowniej przybranych koniecznie żywym kwieciami, bądź to kapeluszy, bądź parasolek lub wachlarzy, otrzymają trzy nagrody.

Nagrody będą również rozdawane i w cieszącem się niezwykłym powodzeniem „Kole śmiechu”.

Orkiestra Namystowskiego wykona w dniu tym szereg utworów ludowych, zastosowanych do tak trafnie pomyslanej zabawy.

Prócz tego zapowiedziane są ogniotryski, dekoracja oraz iluminacja ogrodu.

Początek zabawy o godz. 6 po poł. Resztę szczegółów postaramy się podać niebawem do wiadomości naszych czytelników.

= (h) **Jury na wystawie.** Specjalne jury osądziło już ekspozycje w następujących działkach: aptekarskim, dentystycznym, chirurgicznym, naukowo-wydawniczym, kosmetycznym, mydlarskim i spożywczym. Ogłoszenie nagród nastąpi w końcu wystawy.

= (h) **Pociągi na wystawę.** Dyrekcja kolei warszawsko-wiedeńskiej zawiadomiła komitet wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Łodzi, że, w razie potrzeby, będzie mogła uruchomić specjalne pociągi z wagonami 4 klasy z Warszawy do Łodzi dla osób, pragnących zwiedzić wystawę.

Pociągi te wychodziłyby z Warszawy o godzinie 6 minut 20 z rana, a powracałyby z Łodzi o godzinie 1 min. 20 w nocy.

Osoby, pragnące korzystać z tych pociągów winny się zgłaszać albo do wydziału ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej albo do Komitetu wystawy.

= (s) **Wyleczka ślusarzy.** Cech ślusarzy częstochowskich w dniu 18 b. m. urządził dla swych członków wycieczkę na wystawę przemysłowo-rzemieślniczą do Łodzi.

Wyjazd nastąpi o godzinie 5 rano. Uczestnicy zabawią w Łodzi dwa dni (niedziela i poniedziałek). Powrót z Łodzi o godzinie 12 w nocy.

= (z) **Kara administracyjna.** Mieszkaniec gminy Chojn, Michał Bednarczyk, za noszenie przy sobie i użycie w bójce noża skazany został rozporządzeniem gubernatora piotrkowskiego na 2 miesiące aresztu.

1)

Nieostrożność.

przez CZECHOWA.

Piotr Piotrowicz Striszin, siostrzeniec pulkownika Swonowa, tego wiecie któremu zeszłej zimy ukradli kalosze — wrócił o drugiej w nocy do domu z wesołych chrzcin. Aby nie budzić swojej szwagierski, rozebrał się w przedpokoju i, z zapartym oddechem, pociemku poszedł do sypialni rozebrał się i chciał się położyć.

Striszin wiódł życie bardzo przykładne, czytywał tylko moralne i religijne dzieła i we wszystkim zachowywał miarę. Ale dziś, na chrzcinach, oto, poprostu — z radości, że Tala Spiridonowna tak szczęśliwie powiła dziecko, machnął cztery kieliszki wódki i trzy kieliszki wina. A z napojami wyskokowymi rzecz się ma tak, jak z wodą: im więcej jej pić, tem człowiek bardziej spragniony.

To też w chwili, gdy Striszin chciał się

położyć, zachciało mu się pić — szalenie!

Pamiętał, że w sąsiednim pokoju jadalnym jego szwagierka Lidja trzyma butelkę z wódką.

— Nie zauważy, Golnę sobie kieliszeczki — pomyślał.

Po krótkim wahaniu, tamując strach, podreptał do szafy. Otworzył ją cichutko, znalazł odrazu butelkę i kieliszek; nalał go, wypił, butelkę i kieliszek postawił na miejscu, przeżegnał się i zamknął szafę. W tejże chwili coś z przerażającą siłą odrzuciło go od szafy i pchnęło na kufer. W oczach zapaliło mu się tysiące świeczek, po ciele przebiegły dreszcze. Miał takie uczucie, jak gdyby, zamiast wódki, połknął dynamit. Cały dom, ręce, nogi, głowa wirowały przed nim w zawrotnej sarabandzie, staczały się w przepaść.

Ze trzy minuty leżał na kufrze, jak kłoda, poczem wstał i zapytał się:

— Gdzie ja jestem?

Odrązu uczył silny zapach nafty.

— Tam do licha! Zamiast wódki, napiłem się tego paskudztwa! Boże, ratuj!

Na myśl, że się otrul, naprzód zgłupiał. Ze istotnie napił się nafty, świadczył o tem i zapach w pokojach i palenie w gardle i świeczki w oczach i młot w głowie i straszne kolki w żołądku.

Wobec nachylającego się nad nim obliza śmierci, uczył gwałtowną potrzebę pożegnania się z rodziną i wtedy pobiegł do sypialni swojej Lidji, która od dnia, gdy owdowiał, prowadziła mu dom i trzymała go bardzo ostro.

— Lidjo! — zawołał głosem płaczącym — droga Lidjo, obudź się!

— Czego chcesz odemnie Piotrze Piotrowiczu? — spytał zaspany głos kobiety. — Czy już wróciłeś z chrzcin? I jakże tam było? Jakie dali imię dziecku? Kto był ojcem chrzestnym?

— Matką była Natalja Andrejewna Wielikowiecka, a ojcem — Paweł Iwanowicz Berzoniecin... Malej dali na imię Olimpija na cześć babki. Ale słuchaj Lidjo. Otrułem się! Wypiłem nafty.

— Co? Na chrzcinach dawali naftę?

— Nie... nie już mi nie pomóż, więc ci się przyznam: chciałem bez twojej wiedzy napić się wódki, ale Bóg mnie ciężko ukarał — pociemku, zamiast wódki napiłem się nafty. Co ja teraz pocznę!

Lidja, słysząc, że jej szwagier pokryjontu otworzył szafę, wpadła we wściekłość... zapaliła świecę, wyskoczyła z łóżka i — chuda, koścista, piegowata — biegła bosą do szafy.

(C. d. n.)

— (a) **O dodatek drożyniany.** W swoim czasie magistrat wystąpił do rządu gubernjalnego w Piotrkowie z żądaniem o podwyższenie z powodu drożyny pensji urzędnikom magistratu. — Przed 4 miesiącami rząd gubernjalny papiery w tej sprawie przesłał do ministerjum.

Obecnie ministerjum odpowiedziało, że sprawa ta nie może być rozstrzygnięta przed wprowadzeniem samorządu w miastach Król. Polskiego.

— (h) **Zjazd nauczycieli.** Dziś w lokalu seminarjum nauczycielskiego przy ul. Ewangelickiej rozpoczął obrady zjazd nauczycieli ludowych z gubernji Piotrkowskiej i Kaliskiej.

W jeździe uczestniczy około 200 osób. Celem zjazdu jest zaznajomienie się z ustawą kasy emerytalnej, która jak wiadomo, będzie obowiązywać w całym Państwie.

Dotychczas nauczyciele ludowi należą do kasy, ustanowionej specjalnie dla Królestwa Polskiego.

— (r) **Ze szkoły Handlowej.** 7 kl. szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego (Dzielnia 58) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż egzaminy wstępne oraz poprawkowe rozpoczną się dnia 27 sierpnia o godz. 9 rano. Porządek lekcji 8 września. Podania składają można w kancelarji szkoły we wtorki, środy i czwartki w godzinach biurowych.

Dyrektor przyjmuje w środy i czwartki od godz. 11—1 po poł.

— (h) **Ze stowarz. majstrów fabrycznych.** Pod przewodnictwem p. K. Pestkowskiego, w ubiegłą sobotę wieczorem, w lokalu własnym na Nowym Rynku nr. 6, odbyło się miesięczne zebranie członków stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Na zebraniu tem p. Pestkowski zdał sprawę z wycieczki członków stowarzyszenia majstrów fabrycznych w Warszawie.

Wycieczka ta właśnie wczoraj bawiła w Łodzi.

Potem przez balotowanie przyjęto w poczet członków rzeczywistych pp.: M. Muszyńskiego i R. Eichnera, a w poczet członków-protektorów przez aklamację pp.: T. Tymienieckiego i J. Golebiowskiego.

— (x) **Zarejestrowana ustawa.** Piotrkowska komisja gubernjalna do spraw Stow. i związków zarejestrowała ustawę zgłerskiego żydowskiego Towarzystwa „Jagdil-Tora“, którego zadaniem będzie dawanie możności biednym chłopom wyznania moższowego bezpłatnej nauki.

Organizatorami Towarzystwa, między innymi, są pp.: Szlama Syrkiś i Mordka Czurkowiec.

— (s) **Zmniejszenie dni pracy.** W fabryce bar. Juliusza Henzla przy ul. Piotrkowskiej nr. 226, farbiarnia i wykończalnia czynne są tylko 8 dni w tygodniu, takimi zaś tylko 4 dni. Prócz tego kilkudziesięciu tkaczy i robotników zwolniono z powodu braku pracy.

Zarobek robotnika z farbiarni lub wykończalni wynosi około 3 rb. 50 kop. za trzy dni pracy.

— (h) **Z chrześ. Tow. Dobr.** Wczorajsza zabawa w Helenowie na dochód chrześcijańskiego Tow. dobr. udała się pod każdym względem doskonale. Zebrali się tysięczne tłumy. Kasa sprzedała 15,000 biletów. Znajdującą się wśród fantów krowę wygrał p. M. Sistler, a kucyka jakaś pani, zamieszkała przy ul. Ogrodowej nr. 19. Kucyk zaraz na zabawie sprzedany został za 50 rb.

— (a) **Znalezione dokumenty.** Naczelnik poczty przesłał do tutejszego wydziału śledczego następujące dokumenty, znalezione w skrzynkach pocztowych: paszporty Szał Bruchmana i Wacława Przybysza, świadectwo wydane przez urząd starszych cechu rzemieślniczego na imię Ignacego Gurowskiego, bilet wojskowy Jana Petermana, bilet legitymacyjny Aleksandra Borkowskiego oraz kilka weksli i różne pokwitowania, notatki i t. p.

— (y) **Dezynterja.** Panująca w Łodzi epidemja dezynterji przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

W nocy z soboty na niedzielę zanotowano około 100 wypadków. Zdarzało się, że całe rodziny zapadały jednocześnie na kurcze żołądka:

Karetką Pogotowia ledwie mogła nadążyć z pomocą w tych wypadkach.

Karetką T-wa „Linus Hacedek“ wzywana była 43 razy.

— (a) **O nadrabinał łódzki.** Sprawa o obsadzenie stanowiska nadrabina w Łodzi zaostroża się coraz więcej.

Jak już o tem pisaliśmy żydzi łódzcy rozbili się na dwa obozy: postępowy i chasydów. Pomiedzy obydwoima obozami wre zacięta walka agitacyjna. Strony nie przebierają w środkach walki. Rząd gubernjalny literalnie jest zarzucony skargami i anonimami jednego obozu na drugi.

Wobec tego w tych dniach przyjeżdża do Łodzi specjalna komisja, złożona z urzędników rządu gubernjalnego, w celu bliższego rozpatrzenia kwestji nadrabinał w Łodzi.

— (s) **Odezwa młodzieży żydowskiej.** Miejscowe pismo żargonowe „Łódzer Tageblatt“ w nr. 170 drukuje „list otwarty do młodzieży żydowskiej“ umieszczony w „Hacefirze“, podpisany przez 66 uczniów, którzy w roku bieżącym ukończyli szkoły średnie w Jekaterynosławiu.

W liście tym domagają się oni, aby żydzi, kończący średni zakład naukowy, a niemogący wstąpić do wyższych zakładów naukowych, z powodu ograniczeń nie wybierali drogi ułatwiającej wstęp do uniwersytetu przez zmianę wyznania, lecz porzucali rosyjskie szkoły. List kończy się następującym zwrotem.

„Precz, precz z drogi zdrajcy; Nie przeszkadzajcie nam żyć i cierpieć razem z naszym ludem“.

— (a) **Ukarany donżuan.** — Wczoraj na ul. Targowej do podążających na zabawę do Helenowa Stefani O. i Olgi P. podszedł wytwornie odziany młody człowiek i zaczął im czynić niecne propozycje. Gdy oburzone kobiety zgromiły go, nieznajomy obrzucił je gradem obelżywych słów i nie przestając ich przesładować, doprowadził do samego Helenowa. Zaczepione kobiety zwróciły się o interwencję do rewirowego, który donżuana aresztował.

Jest to Wolf Jabłoń, 22 l., syn właściciela domu nr. 13 przy ul. Rozwadowskiej.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

WYPADKI w ŁODZI.

— (p) **Tragedja artystki.** — Wesole córki Koryntu mają też swoje smutne chwile i sytuacje tragiczne. Gdyby ten lekki chleb nie był ciężki, byłby ten ciężki chleb najlżejszy...
Za kulisami przybytków wesołości dzieją się rzeczy potworne; często śmiech muzyka i śpiewy głuszają ciężkie westchnienia lub płacz spazmatyczny. Życie w ciągłym podnieceniu nerwowem, wmuśszanie w siebie masy alkoholu i nieregularny tryb życia, doprowadzają często artystkę kabaretową do takiego rozprężenia nerwów, że samobójstwo zdaje się być jednym wyjściem.

Nie wiemy, czy te powody, ale chyba podobne skłoniły 26 letnią artystkę z Varieté „Colosseum“ Antoninę Larogne do samobójstwa.

Wczoraj w mieszkaniu swem przy ulicy Południowej nr. 38 Larogne otruta się kwasem siarczanym.

Pogotowie odwoziło ją w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

— (a) **Tajemniczo wisielec.** W mieszkaniu Michała Budzyńskiego przy ul. Przejazd nr. 20, znaleziono powieszoną na szelkach na klamce u drzwi zwłoki nieznajomego mężczyzny w sile wieku. Dowodów osobistych przy zwłokach nie znaleziono.

Badany Budzyński zeznał, że nie zna wcale nieboszczyka i wogóle B. daje odpowiedzi wymijające. Klo jest nieznajomy i przyczynę jego śmierci wykaże śledztwo.

— (a) **Podrzutki.** W podwórzu domu nr. 52, stróż domu Michał Smidt znalazł trupa noworodka płci męskiej, niewiadomo przez kogo podrzuczonego.

W podwórzu domu nr. 4 przy ul. Stodolnianej, doróżkarz Froim Steinfeld znalazł owinięty w papier 4 miesięczny niedonoszony płód ludzki rodzaju żeńskiego. W obydwoich wypadkach odszukaniem wyrodných matek zajęła się policja

— (h) **Żywa pochodnia.** W ubiegły piątek, służąca p. Blumentala, zamieszkałego na letnisku w Bedoniu, 21-letnia Marianna Ryłska, zapalając maszynkę spirytusową, spowodowała przez nieostrożność wybuch i w jednej chwili stanęła cała w płomieniach. Zanim ogień zdołano ugasić, odniosła ona straszliwe poparzenia.

Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej zamieszkały w Bedoniu dr. Litwin, a następnie odwieziono ją do Łodzi i umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Wczoraj o godz. 5 po poł., Ryłska zmarła w szpitalu.

— (a) **Nagły zgon.** W mieszkaniu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 291, zmarł nagie robotnik fabryczny Edward Geistendorf, 39 lat. Przyczyna zgonu niewyjaśniona.

— (a) **Rabunek.** Wczoraj w nocy na Starym Rynku na przechodzącego Pawła Arenca, zamieszkałego przy ul. Cmentarnej nr. 20, napadło trzech drabów i zażądało wydania pieniędzy, kiedy zaś A. odmówił, napastnicy pobili go kijami i obrewidowawszy, zrabowali 5 rb. gotówką, portfel z papierami oraz ściągając z palca złotą obrączkę, poczem bezkarnie zbiegli. Odszukaniem rabusiów zajęła się policja.

— (a) **Pobity wierzyciel.** Do zamieszkałego w domu Olczyka przy ul. Tkackiej Sylwestra Staszyńskiego przyszedł Szlama Sokołow po odbiór należnych mu 4 rb. Gdy Sokołow znalazł się na podwórzu wzmiankowanego domu, nagle rzucił się na niego sąsiad jego dłużnika Stanisław Lewandowski z żoną i synem i mocno go poturbowali.

Podczas walki zginął S. portfel, w którym było 48 rb. gotówką i różne dokumenty.

Awanturniczą rodzinę aresztowała policja.

— (y) **Pomyśły złodziejskie.** Wczoraj w południe do właściciela domu przy ul. Cegielnianej 17 pana L. Magaznika przyszedł jakiś młody człowiek, oświadczając że jest wysłany przez skład lamp E. Kaliskiego w celu naprawy lamp u p. M.

Gdy mu oświadczono, że żadnych lamp do naprawy niema, wyszedł lecz w chwili potem stwierdzono brak kluczy oraz portmonetki z 19 rublami.

Zwrócono się do wspomnianego składu lamp, lecz ztąd, jak się okazało nikogo do p. M. nie wysłano.

Był to zatem najnowszy truck złodziejski, aby dostać się do czyjejsz mieszkania

— (a) **Wisielec.** W nocy z soboty na niedzielę w stodole na belce przy ul. Średniej nr. 160, powiesił się Andrzej Morgenweg, 56 l.

Przyczyna rozpaczliwego kroku niewyjaśniona.

— (p) **Z trzeciego piętra.** Wczoraj, o godz. 2 po poł., przy ulicy Lutomierskiej nr. 11, trzyletni synek tkacza Sengera, niedostrzeżony przez rodziców wdrapał się na parapet okna i tu straciwszy równowagę, spadł z trzeciego piętra na bruk. Skutkiem pęknięcia czaszki stan dziecka był beznadziejny i Pogotowie pozostawiło je w agonji.

— (x) **Drobne ognie.** W sobotę o godz. 9 i pół. wieczorem, w posesji nr. 71 przy ulicy Piotrkowskiej, w suterynie zapaliła się słoima oraz znajdujące się tam kosze stare.

Ogień ugasił w zarodku I oddział straży ochotniczej.

— Również wczoraj, o godz. 11 m. 50 w nocy, przy ul. Wolborskiej pod nr. 10 zapaliły się więzania dachu na domu parterowym.

Pożar, który wyostał się już na wierzch dachu, ugasił w pół godziny V oddział straży ochotniczej. Straty małe.

— (a) **Aresztowanie złodziejki.** Przed dwoma tygodniami z mieszkania Pesy Mamut przy ul. Siennej nr. 3, w Warszawie, sublokatorce jej Ryficy Pines skradziono biżuterję wartości 1030 rb. O kradzież tę podejrzaną była służąca Faiga Baruszek 18 l., która po kradzieży zniknęła z Warszawy.

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że B. wyjechała do Łodzi do swych krewnych zamieszkałych przy ul. Widzewskiej nr. 36. Zawiadomiono o

tem łódzką policję, która w sobotę wkroczyła do mieszkania Baruszek, B. zobaczywszy policję, wyskoczyła z okna 1-go piętra przyczyniając sobie lekkie obrażenia. Skradzionych rzeczy rewizja nie wykryła.

Niesumiennej służącej odesłano etapem do Warszawy.

— (a) **Kradzieże.** Z mieszkania Wolfa Milecha przy ulicy Pasaż Szulca nr. 26 nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli różne rzeczy wartości 510 rub.

— Z mieszkania Jana Skalskiego przy ulicy Targowej nr. 55, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli różne rzeczy wartości 255 rub.

— Na gorącym uczynku kradzieży przyłapano Józefa Wierzbickiego, w chwili kiedy usiłował dokonać kradzieży z mieszkania Macieja Kordowskiego przy ul. Widzewskiej nr. 16.

Amatora cudzej własności osadzono w więzieniu.

— (p) **Bójki.** W nocy z soboty na niedzielę w szynku przy ul. Wiznera 12 pobili się majstrowie fabryczni.

Ofiarami bijatyki padli: Wilhelm Pejgo, majster fabryczny lat 43 Wojciech Kowalczyk również majster, lat 42, których ciężko potłuczono butelkami:

— W sobotę o godz. 1 po południu przy ul. Piotrkowskiej 167 Pogotowie opatrzyło 28 letniego handlarza Szlamę Przytekę, pobitego w kłótni butelką.

— Na stacji towarowej kolei kaliskiej Franciszek Zegrota, 26-letni woźnica został w kłótni uderzony tępem narzędziem w głowę, przyczem odniósł bolesne pokaleczenia czoła.

— W sobotę około południa przy ul. Pańskiej 31 handlarz Steinfeler tak dotkliwie pobił i skopał swą żonę Gittę (lat 37), że do poszwankowanej musiano wzywać Pogotowie.

ZAMIEJSCOWA

— (z) **Dysenterja** grasuje nie tylko w Łodzi. Oto we wsi Antoniew-Stoki, w gminie Nowosolna choroba ta grasuje również i to epidemicznie.

— (x) **Kradzież w Zgierzu.** Z mieszkania Stefana Czarnieckiego, przy ul. Konstantynowskiej nr. 23 w Zgierzu, niewiadomi złoczyńcy skradli onegdaj kilkadziesiąt rubli gotówki, oraz bielizny i garderoby na sumę z górą 100 rb.

Od Administracji.

—o— Szanownych Prenumeratorów naszych, zalegających w opłacie prenumeraty, upraszamy o zregulowanie zaległości, w przeciwnym razie wszystkim zalegającym za m. lipiec

z dniem 8 sierpnia

wysyła gazety naszej zostanie

stanowczo wstrzymaną.

Jednocześnie zaznaczamy, iż dla uniknięcia nieporozumienia, zaległości najlepiej uiszczać w Administracji „Kurjera“, Zachodnia 37.

Dziś będą udzielane bezpłatne informacje prawne dla czytelników „Now. Kur. Łódzki.“ w redakcji od godz 6 i pół do 7 i pół wieczorem.

Kronika sądowa:

O 6,000 rb. za miejsce na grób.

W kwietniu 1908 r. kupiec łódzki, Dawid Szmulowicz, sporządził testament, w którym między innymi był ustęp następujący:

„Po mojej śmierci, a w każdym razie przed pogrzebem ciała mego, sukcesorowie moi będą obowiązani wypłacić dozorowi bóżniczemu m. Łodzi, za

znaczone na tutejszym cmentarzu żydowskim miejsce na grób dla mnie, rb. 6,000⁰⁰.

Szmulowicz zmarł w parę miesięcy potem w Wiesbaden i tam też został pochowany; miejsce więc, za które zapisał 6,000 rb., zostało nieużytkowane.

Jednakowoż dozór bóżniczy w Łodzi zażądał od spadkobierców zrealizowania zapisu, a gdy ci odmówili, dowodząc, że nie mają za co płacić, zapozwał ich do sądu okręgowego w Piotrkowie.

Sąd dopatrywał się w zapisie Szmulowicza celu filantropijnego, testator bowiem prócz tego znaczne sumy legował na cele publiczne; czy więc on sam na tem miejscu pochowany został, czy na innym, okoliczność ta nie może obalać zapisu.

Na tej zasadzie dozorowi bóżnicznemu przysądcono od spadkobierców Szmulowicza 6,000 rb.

Pełnomocnik spadkobierców występując w ich imieniu przed Izbę sądową, żądał zwalenia tego wyroku.

Testament Dawida Szmulowicza — zdaniem jego — nie był bynajmniej dwuznaczny: legował on dozorowi bóżnicznemu 6,000 rb. za miejsce na grób dla jego ciała, gdy więc jego ciało pochowane zostało gdzieindziej, zobowiązanie testamentowe straciło przyczynę i nie może mieć żadnych skutków, w myśl art. 1131 kod. cyw.

Dopatrywanie się w zapisie cech filantropijnych niema najmniejszej podstawy: jest zwyczaj u Żydów uiszczania pewnej kwoty, wysokość której zależy od stanu majątkowego danego osobnika, za miejsce na grób na cmentarzu; Szmulowicz, jako człowiek zamożny, zapisał ładną sumę, ale płatną za miejsce na grób — gdy więc miejsce to dane nie było, — i zapłata miejsca mieć nie mogła.

Izba sądowa na ostatnim posiedzeniu, przyznając słuszność wywodom powyższym, akcję dozoru bóżnicznego, jako niesłuszną, oddaliła.

Przed pogrzebem Szystowskiej.

Zakopane, 3 sierpnia.

Dziś, o godz. 9 rano odbyła się w kostnicy cmentarnej w Zakopanem sekcja zwłok.

Na podstawie wyników sekcji stwierdzono, że przypuszczenie, jakoby Szystowska padła była ofiarą morderstwa, jest wykluczone.

Sekcja wykazała, że Szystowska miała złamaną lewą rękę i nogę; czaszka była silnie zgruchotana, obie kości potyliczne były zupełnie zmiażdżone, co dowodzi, że śmierć nastąpiła momentalnie.

W kieszeni sukni Szystowskiej znaleziono zegarek, mocno pocięty. Wskazówka pokazywała godz. 5:30. W tym czasie musiały nastąpić śmierć.

Pogrzeb Szystowskiej odbędzie się jutro o godz. 8 po południu z kostnicy na cmentarz zakopiański.

Rodzice Szystowskiej z powodu trudności paszportowych nie przybyli i nie przybędą już na pogrzeb. Z rodziny przybył wczoraj p. Roszek z Łodzi.

Naczelnik pogotowia tatrzańskiego p. Marjusz Zaruski utrzymuje, że Szystowska przed tragicznym wypadkiem, który spowodował jej śmierć, musiała spaść z urwiska, blisko 30 metrów wysokiego, i wtedy prawdopodobnie złamała rękę. Nogi złamać nie mogła bo gdyby ją złamała, to nie mogła by dojść do przepaści, w której znalazła śmierć.

Upadek jej śmiertelny w przepaść był tak straszny, że ciało odbiło się i odpadło na około 80 metrów w bok.

Kapelusza Szystowskiej nie znaleziono, widocznie spadł on jeszcze głębiej w przepaść, niż ciało.

Uczestnicy tragicznego wycieczki, z której Szystowska już nie wróciła, opowiadają, że przez cały dzień przed katastrofą Szystowska nic nie jadła, wypita tylko szklankę mleka. W dniu katastrofy nie miała nic w ustach, była więc osłabiona.

M.

Cholera w Witebsku.

Z powodu stwierdzenia w Witebsku wypadków cholery i w pow. witebskim wypadków podejrzanych zasztabnięć, główny inspektor lekarski zapytał gubernatora witebskiego czy zostało wykryte siedlisko zarazy, jaka instytucja stawia diagnozę bakterjologiczną, oraz jakie środki zapobiegawcze przedsięwzięto w mieście i powiecie i czy są one dostateczne.

W odpowiedzi na to zapytanie telegraficznie gubernator zakomunikował, że źródło zarazy nie zostało jeszcze wykryte. Wypadki cholery stwierdzono w różnych częściach miasta, przyczem diagnozę bakterjologiczną postawił lekarz witebskiej stacji sanitarnej miejskiej. W samym Witebsku przedsięwzięto następujące zarządzenia: badanie bakterjologiczne wody, wzmocniono nadzór sanitarny, uregulowano sprawę dyżurów nocnych lekarzy, zaprowadzono rejestrację chorych, zapewniono ludności dostateczną pomoc lekarską i skrupulatną dezynfekcję.

Ziemstwu gubernalnemu polecono, za przykładem lat ubiegłych, przedsięwziąć zarządzenia niezbędne dla polepszenia warunków sanitarnych i postarać się o powiększenie personelu lekarskiego. Gubernator witebski sądzi, że zarządzenia te są na razie dostateczne.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pat.

Petersburg, 4 sierpnia. W dzień imienin Najjaśniejszej Pani Marii Teodorówny stolica upiększyła się flagami. We wszystkich cerkwiach odprawiono uroczyste nabożeństwa. Szczególną uroczystością odznaczano się nabożeństwo w soborze zakładów naukowych Woskreszeńskim, gdzie byli obecni głównozarządzający wydziału Cesarzowej Marii i osoby święte.

Po wieloletnim Cesarzkim ze ścian twierdzy Petropawłowskiej rozległo się ustanowione salutowanie. Wieczorem miasto było wspaniale uświetnione.

Reid Sztandart, 4 sierpnia. Telegram ministra Dworu Cesarzowskiego: — „Jacht Cesarzowski „Polarnaja Zwiezda“ z Jej Cesarską Mością Najjaśniejszą Panią Marią Teodorówną i Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem nocy dzisiejszej przybył na rejd Sztandart“. Podpisał minister Dworu generał adjutant baron Frederiks.

Ustąpienie arcyksięcia.

Wiedeń, 4 sierpnia. Gazety donoszą, że arcyksiążę Józef Ferdynand, dowodzący dywizją piechoty w Lintz, ma niebawem opuścić to stanowisko.

Echa aresztowania korespondentki.

Lizbon, 4 sierpnia. Skutkiem starań posta angielskiego miss Oran została uwolniona i badana jest w obecności posta.

Zajęcie na granicy.

Djakowa, Wobec napadu czarnogórców turcy rozdają broń ludności pogranicznej.

Wypadek z samojazdem.

Tyflis, 4 sierpnia. Na szosie między Tyflisem i miejscowością Kodzory z wysokości 15 arsznów runął w dół samojazd towarzystwa francuskiego, przyczem czterech podróżnych uległo ciężkim poranieniom.

Powołanie rekrutów.

Rzym, 4 sierpnia. — Ministerjum wojny postanowiło przyspieszyć o dwa miesiące powołanie rekrutów, co ma nastąpić w końcu sierpnia zamiast listopada.

Rosjanie w Persji.

Tebryz 4 sierpnia. Skutkiem domagania się rosyjskiego konsulatu generalnego Szudza-ud-doule zgodził się pozostać w Tebryzie i zarządzać Azerbejdżanem wspólnie z Sapecch-Darem Ludność liczy teraz na spokój i porządek.

Z Ardebilu donoszą, że do generała Fidorowa codziennie zgłaszają się przedstawiciele plemion szachsewenów z objawami pokory.

Ludność oddała dwie armaty.

Echa zajścia w Chołtanie.

Pekin 4 sierpnia. Posel rosyjski otrzymał notę od Wajtsiaobu, że naczelnicy powiatowi chołtański i kirijski otrzymali dymisję, a podoficer winny pobicia poddanych rosyjskich oddany został pod sąd.

Rząd chiński w zasadzie zgodził się na wykonanie żądań Rosji.

Powstanie albańczyków.

Iskib, 4 sierpnia. — Między przywódcami albańskimi panuje różnica zdań co do dalszej działalności. Jednocześnie daje się odczuwać brak zapasów żywności, wobec czego rozpoczęły się grabieże.

Prizreń, 4 sierpnia. — Dziś w nocy kilkuset albańczyków wkroczyło do miasta.

Sofja, 4 sierpnia. — Albańczycy niezadowoleni z powolności gabinetu, obawiają się, że liga wojskowa siłą rozpędzi parlament. Albania południowa przyłączyła się do powstania, ogłosiwszy, że solidaryzuje się z żądaniami powstańców. Zebranie albańskie w Prisztinie, przedłużony gabinetowi termin rozwiązania parlamentu, przeznaczone bowiem na to 48 godzin upłynęły wczoraj wieczorem, grozi w razie niewykonania powtórnego żądania zajęciem Iskibu. Według zebranych danych albańczycy, zajmując miasta, bezwzględnie zabierają archiwę. Dowódcy ich zagarniają dla siebie władzę administracyjną, szczególnie pod tym względem odznacza się Issa Boletinac.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.“

Austrjacka flota powietrzna.

Wiedeń, 4 sierpnia. Zarząd wojskowy zamierza zakupić 34 aeroplany dla armii, a mianowicie 10 aeroplanów systemu Lohner-Daimler, 24 systemu Etricha. Obecnie armja austrjacka posiada 16 aeroplanów systemu Etricha i 4 aparaty szkolne, z których jednakże tylko dwa nadawałyby się do użytku w czasie wojny. Zarząd wojskowy zakupił już jeden aparat systemu Lohner-Daimler. Jest to aparat, na którym por. Blaschke zdobył rekord wysokości.

Z końcem bieżącego roku armja austrjacka posiadać więc będzie 55 aparatów. Marynarka kupiła również jeden aparat systemu Lohner-Daimler, drugi zaś otrzyma od kolonii austrjackiej w Bawarii. Co do zakupienia hydroplanu Warchałowskiego nie zapadła jeszcze decyzja.

Nowe statki wojenne.

Wiedeń, 4 sierpnia. „Zeit“ donosi, że zarząd marynarki rozpocznie w najbliższym czasie w Poli budowę nowego okrętu wojennego, przeznaczonego do rozrzucania min po morzu. Koszty budowy wyniosą 1,600,000 koron. W arsenale marynarki w Poli podjęta będzie niebawem budowa pływających doków dla torpedowców. Koszty tej budowy wyniosą około miliona koron.

Gioconda.

Paryż, 4 sierpnia. — Badania rzeczoznawców wykazały, że obraz przedstawiony ambasadzie angielskiej jako skradziony obraz Giocondy, nie jest oryginałem, który się znajdował w Luwrze, ale tylko starą kopią Giocondy.

Licytacja domu po Napoleonie.

Berlin, 4 sierpnia. — Ciekawy insepert pojawił się w tutejszym „Loc. Anzg.“. Dotyczy on licytacji domu, w którym mieszkał Napoleon I, gdy przebywał na wyspie Elbie. Licytacja odbędzie się dnia 2 grudnia b. r. w sądzie w Porto Feraio. Licytowana będzie cała willa oraz muzeum napoleońskie, mieszczące się w trzech pokojach tej willi. Cena wywołania wynosi 150,000 lirów.

Flota powietrzna w Niemczech.

Berlin, 4 sierpnia. Składka narodowa, urządzona na cele utworzenia niemieckiej floty powietrznej, przyniosła

cztery i pół miliona marek, a więc dwa razy więcej, aniżeli przyniosła taka składka we Francji.

Wrzenie w Turcji.

Konstantynopol, 4 sierpnia. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych Haladżian (ormianin) b. minister i inni deputowani młodo-tureccy domagali się wystosowania interpelacji do ministra wojny, dlaczego nie zastosował ustaw wobec oficerów, należących do Ligi „halaskijaran“, która przesyła dziennikom proklamację, dlaczego nie ukarano oficera, który zjawił się w domu prezydenta Izby i wręczył mu list z pogroźkami, dlaczego komendę straży w parlamencie oddano oficerowi Ligi, dlaczego oficerowie Ligi występują jako organa policyjne w Izbie, gdy równocześnie inni oficerowie, należący też do Ligi, przebywają w kularach

Pos. Sureja (Albańczyk): Igracie z ogniem. Wpędziliście kraj w zamęt, a teraz dalej chcecie widzieć położenie. Hańba wam!

W Izbie powstała po tych słowach wielka wrzawa.

Między Haladżianem a Sureją przyszło do gwałtownej wymiany słów.

Sureja woła: Bezwstydy...

Haladżian: Tchórzliwy szpicz!

Posłowie wzywają prezydenta, aby zastosował regulamin.

Haladżian usprawiedliwia swe wystąpienie.

Izba uchwaliła nagane dla posta Sureja.

Sureja woła: Rezygnuję z mandatu. — Poczem opuszcza salę.

Głosy w Izbie: Rezygnację się przyjmie.

Następnie uchwalono prawie jednogłośnie zainterpelować ministra wojny, wystosowano wezwanie, aby natychmiast zjawił się w Izbie.

Straszna katastrofa kolejowa.

Nowy Jork, 4 sierpnia. Na centralnym dworcu w Rio Janeiro wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Zderzyły się dwa pociągi osobowe. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 200 trupów.

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. H—owi. W tej formie opisane zajście nie nadaje się do publikowania, jako bezdowodowe. Niech się pan zwróci do zarządu tramwajów i wskaże numer motorniczego.

P. I. Prejdakowi w gub. Suwalskiej. Odpowiedzieliśmy listownie.

P. I. Belinowi w Rapperswyłu. Wystaliśmy. Nadesłane artykuły drukowaliśmy.

P. Józefowi B. w Tomaszowie. Nie sprawdziliśmy — nie możemy zamieścić. Niech się Pan zwróci do naszego korespondenta p. Wejsa.

ZAPOBIEDZ
CHOROBY

dzieci może każda matka,
krzepiąc organizm dziecka
racjonalnym odżywianiem.
Powagi medyczne
orzekły, że

MACZKA MLECZNA
NESTLÉ'a

wpływa zbawiennie na po-
myślny rozwój organizmu
dziecka.

7-o kl. Szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego

(Dzielnia 58)

(Dzielnia 58)

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że **egzamin wstępny** oraz **poprawkowe** rozpoczną się dnia 27 sierpnia o godz. 9-ej rano. Początek lekcji — 3 września.

Podania składać można w kancelarii Szkoły we wtorki, środy i czwartki w godzinach biurowych. Dyrektor przyjmuje w środy i czwartki od godz. 11-ej do 1-ej.

Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy
bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck, Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik“ Pocztańska № 14. 5310

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA
Nowości! Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOGNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.

W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Podania o przyjęcie do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Łudowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs 1-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelaria Seminarjum wysyła na każde żądanie program warunki przyjęcia.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 1 do 15 sierpnia r. b.

Brothers VONLEY
Ekscentryk komiczny

M-lle marionette
Wirtuozka na różnych instrumentach

LEYTON and PARTNER
Ludzie bez kości

M-lle Pepi konradi.
Najlepsza wykonawczyni ogniastych
węgierek czardaszów

Artefisto et Satanella
Pantomina baletowa

Les 4 Alexandroff
Wielka scena choreograficzna
Tańce satyrów i nimf

Lotte Lehman
Z nowym repertuarem

Max Larayetto
Prolongowany na ogólne żądanie
Polski humorysta
Kawa operetkowa

Sensacja!! Nowość!!!
opracowane specjalnie dla teatru
„Urania“

On i jego Siostra
czyli

„Rozwódka dzielnego kmiotka
jako Cnotliwa Zuzanna“
Zact operetkowy z prologiem i epi-
logiem w jednym akcie
Trość Alfreda Fischera — Muzyka
różnych kompozytorów

Urania Dio
Nowa seria obrazów.

W ogrodzie koncerty damskiej or-
kiestry na detych instrumentach 12
osób pod dyktando p. Brettinga

Lokal,

w którym się mieści od 10
lat **magieli** jest do wynaj-
ęcia od 1-go października
r. b. Wiadomość u właściciela
domu, Widzewska № 16.
2183—3—1

Potrzebne Zdolne panny

do pracowni sukien. H. SKO-
SIEWSKA Zawadzka 28. 3 1

Dr. Gibiański wyjechał za granicę

wraca 1 września

St. felczer

N. Korn

przeprowadził się na ul. Cegieli-
niańską № 64 I piętro.
Przyjmuje chorych od 8—10 r.
i od 2—4 pp. 2222—3

Przejazd № 8.

Dr. Franciszek Koziółkiewicz

(senior)
mieszka obecnie na ulicy Prze-
jazd 8, front, I piętro. Tel. 17-14
Godziny przyjęcia od 9 i pół do 11 rano
i od 6—8 wieczorem. 25081 20

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9—11 g. rano
4—8 g. popoł. W niedziele
święta od 10—1 g. rano.
Telef. 22-66.

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2,
Telefon 13-59.

Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
moczopłciowe i niemocy płcio-
wej. Leczenie syphilisu Salvarsanem
„Ehrlich-Hata 606 i 914.“
wśródzylnie.

Leczenie elektrycznością i ma-
sażem wibracyjnym, ulica.
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od
4—6 po poł., paśmie od 5—6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. I. Silberstrom

Zawadzkiej № 12.

Choroby skóry weneryczne
płciowe (przy syphilisie preparat
606), Kosmetyka lekarska (usu-
wanie szpecących włosów, plam
etc.)

Przyjmuje od 12—2, 5—8. Nie-
dziele 11—3. Dla Pan 4—5 po-
czekalnia oddzielna.

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Specjalność: choroby wenerycz-
ne, moczopłciowe, włosów i kos-
metyka lekarska (piegi, pryszcz-
etc.)

Przyjmuje od 8½ do 2, od 4½
do 9, damy od 4 i pół do 6.

Doktor

A. Tomaszewski wyjechał

wraca w końcu sierpnia

Dr. Litmanowicz

Krótką 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie
moczowodów.

Godz. przyjęcia: od 8—10 i 4—7

Dr. Margolis

powrócił

Południowa № 4, tel. 15-97.

Lekarz-weterynarii

Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00

Od 8—10 rano — 2—4 p. p. Dla niez-
możnych od 10—12 p. p. Lutomierska
21 (Bałuty) 2208—0—

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDEŁA, NOSA
i USZU.

3. Zielona 3.

Dr. Leyberg

powrócił

Weneryczne, płciowe i skóry od
10—1, 6—8. Niedziele i święta
od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia
dzielnia.

Krótką 5, tel. 26-50.

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606“ wśródzylnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
izem) i masażem wibracyjnym.
Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęcia: od 8—1 rano i od 4—8
wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Dr. L. Klaczkin

Konstantyńska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—1 rano i od
5—8 wiecz. dla pań od 4—6 po
południu. 713—0

DOM HANDLOWY L. i E. Metz i S^{ka}

(istn. od 1878)

Moskwa, Petersburg, Warszawa, Wilno,
Berlin, Paryż, New-York, Boston, Buffalo

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że otworzył

FILJE

swego Centralnego Biura Ogłoszeń

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102
w domu barona J. Heinza.—TELEFON 15—70.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w świecie.
Prenumerata pism po cenach redakcyjnych. Pro-
jekty ogłoszeń, tłumaczenia, kosztorysy

Bezpłatnie.

STACJA DR. Z.W.WIED.
POCZTA I TELEGRAF
NA MIEJSCU, POŁĄ-
CZENIE TELEFONICZ-
NE Z WARSZAWĄ
I ŁODZIĄ.

2 GODZ. JAZDY KO-
LEJĄ OD ŁODZI,
5 MINUT SZOSĄ OD
STACJI.

Grodzisk

Zakład Leczniczy ♦ Cały rok otwarty.

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrze-
wanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Le-
żalnia i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja
hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe,
sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natryski z go-
rącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mecha-
noterapia. Cena od 3 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt
i cenniki gratis i franco.
Kierownik zakładu
Dr. Bronisław Małewski.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA NOWOSCI!

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Te majer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tęż autor poprzednio wydał:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
WYBOR POEZJI Rb. 1.50 W ozd. opr.	2.—
W wytwornej oprawie w półskórce	2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec“ zamieszcza stale wakuujące posady.
- „Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich
stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
- „Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci
cennych dzieł naukowych.
- „Handlowiec“ prenumerować można we wszystkich kani-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numerary okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—) z przesyłką pocztową.
kwartalnie „ 1.25)

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość! JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).
Nowość!

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego,
z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczony autor
na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy
Literackiej. 538—3—1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „**PROMIENIU**“
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism
warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany“, „Świat“, „Nowe życie“, „Wolne Słowo“, „Mysł
Niepodległa“, „Tygodnik Mód i Powieści“, „Przyjaciel Dzieci“, „Gazeta
Świąteczna“, „Trubadur Polski“, „Goniec Poranny i Wieczorny“, „Nowa
Gazeta“, „Kurjer Poranny“, „Kurjer Polski“, „Wiadomości Codzienne“,
„Kolei“, „Mucha“ i t. d. 2969—0—1

DRUKARNIA

ST. KSIĄZKA

Łódź, Zachodnia № 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA
ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE, PO CENACH UMIARKO-
WANYCH.

Kurort Ahlbeck

Frekwencja w r. 1911
około 25,000

oraz kąpiele morskie

stacja kolejowa pomiędzy Swinemünde i Heringsd., 2 kilom. bezpośrd.
wduż morza, w pobliżu Hohenz najlepszy klimat leczniczy, szer. czyste
wybrzeże, 5 mors. zakł. kąpiel. (2 familijne) ciepłe kąpiele leżące
elek. kąpiel świetlne lekarz apteka na miejscu koncerty rejuniony te-
atr, corso wyciecz. myśliw. tenis i plac do gier stac. kolejow i wod-
na kom. z Berlinem i Szczecinem 3 st. Przyst. ceny, elek. światło In-
form. i prospek bezp. wys. dyrek. kurortu oraz tow. niem. kąpeli morsk.
w Berlinie N.W.7.

Ogłoszenia drobne.

Bacność Prawdziwą „Skórę
Angielską“ nabywać można
tylko. Piotrkowska 128—18. Gar-
niture można nosić 5 lat. Goto-
we spodnie. 2180—3

Do sprzedania pudełko ozarany.
Wiadomość ul. Andr. e. 37,
Łętowski, 22.9—2

Gramofony, płyty, ceny fabry-
czne, także przyjmuję repa-
racje Długa 64 2205—2—1

Kuczer z dobrymi świadectwa-
mi poszukuje posady. Ul.
Rybna № 5 stróż wskaże.
2223—2

Lakier, egzystująca 20 lat do
wynajęcia od 1 października
Aleksandrowska 18. Bliźna wia-

domość; A Konczak, Aleksandro-
wska 39 2212—3—1

Maszynę do szycia i gramofon
okazyjnie sprzedam, zastac
można do pierwszej i od ósmej
wieczorem Widzewska 119—2

Na Wystawie w Łodzi do od-
stąpienia miejsce w najlep-
szym punkcie jeden metr szeroko-
ści 80 cm. głębokości i 2 i
pół metra wysokie. Wiadomość:
J. Hrszberg, Łódź ul. Pańska
№ 58, 2214—2

Przybłąkany się z kóz: Ojed-
rać można. Aleksandrowska
46, II stróża. 2220—1

Pokój z całodziennem utrzy-
maniem lub bez obiały pry-
watne. Nowo-Cegielniana 25 m.
15, parter front. 2217—2

Plac do sprzedania z drze-
wami owocowymi. Ruda Pa-
niewska, Stary Dwór.
2179—3

Sprzedam, fortepian, kredens
stół, lampy, samowar, Ka-
menna № 1 monopol.
2192—3

Sprzedam zaraz tani. Wiado-
mość ul. Franciszkańska
№ 18, w sklepie. 2192—3

Sprzedam szumiec, wydaw-
ska 151. 2172—4—1

Kieł z 3 pokojami lub bez
do wynajęcia także duża re-
miza i piwnice Andrzejka № 4.
2200—3

Samotny obeznany z terapią
chirurgią, poszukuje zajęcia
do razury za inofidzkiego. Łaska-
we oferty proszę składać Bału-
ty, ul. Nowaka o J. Pizyoyiski.
2197—2

4 pokoje i kuchnia w lewej
oficyjnie II piętro z wszelkie-
mi wygodami do wynajęcia
Piotrkowska № 109. 2200—3

Wagant paszport wydany z
Brzezin gub. piotrkowskiej,
na imię Krajndli Grosman.
2194—3

Wagant paszport wydany z gm.
Witonia pow. łeczyckiego gub.
kaliskiej, na imię Franciszka
Marczaka. 2187—3

Wagantka teczka z różnymi do-
kumentami oraz karta od
paszportu, wydana z fabryki Szał-
Rozenblata na imię Stelana Wo-
dzynskiego. 2218—3.

Wagant paszport wydany z gm.
Sanniki, gub. warszawskiej,
na imię Giti i syna Dawida Ku-
teld. 2221—3

Wagantka karta od paszportu,
wydana z fabryki Bornsteina
na imię Wincentego Sybinkie-
go. 2216—1

Wagant paszport wydany z gm.
Proboszczewice, pow. łeczy-
ckiego gub. kaliskiej na imię Stefan
Kozik. 2215—3